



tekst

**Ks. WITOLD LESNER**

redaktor wydania

Od dwóch lat w Metropolii Szczecińsko-Kamieńskiej, do której należy i nasza diecezja, trwa synod. Otwierając ostatnie obrady w miniony weekend, abp Andrzej Dzięga ze Szczecina powiedział, że jest to „najbardziej optymalny moment, aby spojrzeć i za siebie, bo jeszcze się nie zamazały obrazy z przeszłości, i aby spojrzeć dookoła siebie i rozeznac, gdzie jesteśmy i pośród czego jesteśmy, i aby spojrzeć przed siebie, by wiedzieć, jak mądrze, po Bożemu podążać”. Czyż nie jest to też dobra perspektywa dla każdego z nas na czas Wielkiego Postu?

Trwa Synod Metropolii Szczecińsko-Kamieńskiej

## Ferment Bożych szaleńców

W Koszalinie 25 lutego **odbyła się pierwsza sesja plenarna.**

Dyskutowano nad miejscem świeckich, duchownych i osób konsekrowanych w lokalnym Kościele.

Spotkanie przedstawicieli diecezji szczecińsko-kamieńskiej, koszalińsko-kołobrzeskiej i zielonogórsko-gorzowskiej rozpoczęło się od Mszy św. sprawowanej w koszalińskiej katedrze pod przewodnictwem metropolity abp. Andrzeja Dzięgi. Wzięło w niej udział obok osób świeckich kilkudziesięciu kapłanów i dziesięciu biskupów, w tym wszyscy z naszej diecezji. Kazanie wygłosił bp Stefan Regmunt. – Celem Synodu jest pogłębienie wiary na terenie naszych trzech diecezji. Chcemy odkrywać też wspólne źródła naszej duchowości, które mają motywować nas do dalszej drogi ku Chrystusowi – przypomniał biskup istotę zwołania Synodu.

– Jest wiele inicjatyw w parafiach, w środowiskach młodzieżowych, rodzinnych, nauczycielskich, kulturowych, podejmowanych przez duchownych i świeckich – takich dobrych, Bożych szaleńców, którzy chcą czynić pozytywny ferment – tłumaczył podczas spotkania z dziennikarzami abp Andrzej Dzięga, metropolita szczecińsko-kamieński.

Po zakończonej liturgii uczestnicy sesji plenarnej w miejscowym seminarium dyskutowali nad przedsta-



KS. DARIUSZ JASLARZ

**Pierwszy synod metropolii rozpoczął się dwa lata temu, 22 stycznia 2010 r. w katedrze gorzowskiej, w setną rocznicę urodzin bp. Wilhelma Pluty**

wionym projektem fragmentu dokumentu końcowego synodu „Potra Fidei. Kościół nad Odrą i Bałtykiem na drodze ewangelizacji”. – Dokument próbuje dostosować przepisy kodeksu prawa kanonicznego dotyczące osób świeckich, konsekrowanych i duchownych, którzy są podmiotem działań duszpasterskich Kościoła, do realiów naszej metropolii – wyjaśnia ks. Andrzej Draguła z Zielonej Góry, który przedstawiał dokument. Na kolejnych sesjach synodalnych będą omawiane kolejne fragmenty dokumentu „Porta Fidei”.  
**Ks. Witold Lesner**

## Snopek Myrry z Ogroda Gethsemańskiego



KRZYSZTOF KRÓL

**SULECHÓW. – Gorzkie Żale zachwycają mnie głębszą treścią, a jeszcze bardziej swą warstwą muzyczną – mówi Leszek Knopp**

Gorzkie Żale to nabożeństwo połączone z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem pasyjnym. – To jest typowo polski zwyczaj – podkreśla Leszek Knopp, organista z parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Sulechowie i wykładowca w Diecezjalnym Studium Organistowskim. – Gorzkie Żale powstały w parafii Krzyża Świętego w Warszawie. Pierwszy raz tekst został wydrukowany w 1707 roku pod tytułem: „Snopek Myrry z Ogroda Gethsemańskiego albo żalose Gorzkiej Męki Syna Bożego [...] rozpamiętywanie”. Było to możliwe dzięki ks. Wawrzyńcowi Stanisławowi Benikowi ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo – dodaje. Gorzkie Żale to opis Męki Pańskiej. – To głęboki tekst, który pomaga przeżyć Wielki Post – mówi organista.

## Ferie w świetlicy Caritas



KATARZYNA GAUZA

**24 lutego podczas zajęć plastycznych dzieci wykonywały dekoracje z masy solnej, m.in. anioły i ramki do zdjęć**

**BUDACHÓW.** Rysowanie Kubusia Puchatka, konkurs czytelniczy, bal karnawałowy, kurs komputerowy, zawody sportowe i zajęcia kulinarne to tylko kilka z zajęć przygotowanych podczas ferii w świetlicach Caritas w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Bytnicy. – Dzieci chcą przychodzić, bo tutaj zawsze coś się dzieje.

Zawsze też przygotowujemy ciepły posiłek – zauważa wychowawczyni Łucja Dawidziak. – Jest bardzo miło, zawsze dużo zajęć. Dla mnie najlepsze było malowanie Kubusia Puchatka – mówiła Weronika Stolarczyk. – A mi najbardziej podobał się konkurs czytelniczy – dodaje Daria Smolińska.

gk

## Biblijnie na koniec ferii

**PRZYTOK.** Konkurs wiedzy biblijno-religijnej dla dzieci i młodzieży odbył się 25 lutego w parafii Wniebowzięcia NMP. Uczestnicy musieli najpierw ustnie odpowiadać na wylosowane przez siebie pytania. Później pisemnie rozwiązać m.in. rebus, układankę i krzyżówkę. – Pytania nie były arcytrudne, wiedza z lekcji religii wystarczyła,

aby znaleźć właściwą odpowiedź – zauważa Aurelia Ropicka, jedna z uczestniczek. – Trzeba szukać nowych, ciekawych dla młodzieży form spędzania czasu ze słowem Bożym, bez zbędnego infantylizmu czy patosu. Pomóżmy dzieciom i młodzieży zasmakować w Biblii! – przekonuje proboszcz ks. Józef Pogorzelski.

kg



KS. JÓZEF POGORZELSKI

**Konkurs zorganizował parafialny KSM**

## Kościół prześladowany

**NOWA SÓL.** „Od księżobójstw po Krakowskie Przedmieście” to tytuł wieczoru autorskiego z dziennikarzem i pisarzem Zbigniewem Branachem, który odbył się 25 lutego w kościele św. Barbary. Podczas spotkania podjęto tematy związane m.in. z prześladowaniami Kościoła

w czasach komunizmu i zabójstwem ks. Jerzego Popiełuszki. – Skąd się wzięli ci ludzie, którzy dopuścili się tak strasznej zbrodni? Żaden z tych trzech urzędników państwowych nigdy nie rozmawiał z ks. Jerzym, a tak go nienawidzili. Pięć lat później w 1989 roku pozbawiono życia

## Rekolekcje uczą odwagi

**GŁOGÓW.** Jak odważnie mówić o Bogu w codziennym życiu? Co zrobić, by zaakceptować samego siebie i swoje życie oprzeć na Chrystusie? – m.in. na te pytania szukała odpowiedź młodzież uczestnicząca w dniach 24–26 lutego w rekolekcjach pt. „Kościół dla odważnych”. – Być odważnym w Kościele, to nie bać się pokazywać innym, że kochamy Boga. A dziś nawet jak młodzież jest wierząca, to czasem

przed znajomymi, a nawet rodziną nie przyznaje się do tego – mówi Karolina Kapała. Młodzież uczestniczyła we wspólnych Eucharystiach, adoracjach Najświętszego Sakramentu i konferencjach. – Zachęcaliśmy też do wolontariatu w naszym domu, bo to taka praktyczna służba na rzecz drugiego człowieka – zauważają s. Beata Dyko i s. Ewa Figura z Domu „Uzdrowienie Chorych”. **kg**



KATARZYNA GAUZA

**Na dni skupienia przyjechało 70 osób, nie tylko z diecezji, ale także z Olsztyna, Oświęcimia i Zabrza**

## Nasz przewodniczący

**KSM.** Od 24 do 26 lutego w Niepokalanowie podczas Ogólnopolskiej Sesji Zarządów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Krajowa Rada KSM wybrała nowe władze krajowe. Przewodniczącym został nasz diecezjanin, Łukasz Brodzik z Nowogrodu Bobrzańskiego, który dotąd był prezesem KSM w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. – Jest to ogromna odpowiedzialność i wielki zaszczyt kierować Stowarzyszeniem z tak bogatą tradycją i doświadczeniem. Cieszę się, że Krajowa Rada ponownie obdarzyła mnie zaufaniem i dane mi jest kontynuować dzieło rozwoju KSM-u w Polsce – powiedział GN Łukasz Brodzik. KSM

działa we wszystkich polskich diecezjach i liczy ok. 30 tys. członków. **ts**



**To wyzwanie będzie impulsem do dalszej intensywnej pracy nad sobą, aby sumiennie i skutecznie służyć Bogu, Kościołowi i ojczyźnie – powiedział Łukasz Brodzik (w środku)**

## Dzień modlitw i postu za ojczyznę

## Do nieba za kraj

Od kilku miesięcy w gorzowskich parafiach trwa modlitwa w szczególnej intencji. **Ludzie modlą się za Polskę.**

Wszystko zaczęło się w parafii NMP Królowej Polski. Do proboszcza ks. kan. Romana Litwińczuka przyszła parafianka i zaproponowała włączenie się w ogólnopolską inicjatywę Krucjaty Różańcowej za Ojczyznę. – Nie chodziło o tworzenie nowych struktur, ale o dołączenie intencji modlitewnej właśnie za Polskę – wyjaśnia proboszcz, który chętnie przystał na propozycję. Zachęcił też wielu księży z gorzowskich dekanatów. – Było to podczas spotkania kapłańskiego

z racji imienin ks. prałata Witolda Andrzejewskiego. Podjęto wprowadzenie w parafiach Gorzowa Wlkp., w każdą pierwszą środę miesiąca, poczynając od grudnia ubiegłego roku, Dnia Modlitwy i Postu w intencji naszej ojczyzny. Później inicjatywę podjęły też parafie spoza miasta – wyjaśnia ks. Litwińczuk.

Duszpasterze sami ustalają kształt Dnia Modlitwy i Postu. – Najczęściej modlitwa rozpoczyna się o 15.00 Godziną Miłosierdzia przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. W naszej parafii kontynuację stanowi część Różańca z rozważaniami. To wszystko trwa mniej więcej do 16.30. Czas do wieczornej Mszy św. o godz. 18.30 przeznaczony jest na indywidualną modlitwę – tłumaczy ks. Litwińczuk i dodaje: – Dzisiaj post, praktyki ascetyczne, w jakiejkolwiek formie, nie są przez ludzi chętnie podejmowane. Z obserwacji wynika,



ROBERT KRZYSZTOF

– **Musimy zacząć od samych siebie, żeby zmienić ojczyznę – zauważa Krystyna Jagła z Gorzowa Wlkp., pokazując różaniec, który zabiera na pielgrzymki z różami Żywego Różańca**

że na modlitwę przychodzą, jak zawsze, ci najgorliwsi. Docierają jednak głosy, że indywidualnie jeszcze wiele osób modli się i podejmuje post w tej intencji. Dla mnie wielką radością było, gdy dowiedziałem się, że wielu kapłanów w pierwszą środę miesiąca podejmuje post o chlebie i wodzie.

– Potrzebna jest odnowa chrześcijańska w naszym kraju. Mam nadzieję, że ta modlitwa przyczyni się przemiany naszych serc i ojczyzny – przekonuje Krystyna Jagła, gorzowska inspiratorka

modlitwy. – Ludzi boli zło panujące się w Polsce. Boli niesprawiedliwość, brak pracy, nieustanne bogacenie się bogatych i ubożenie biednych. Boli cynizm rządzących i ustanawiających prawa, którzy nie liczą się z dobrem przeciętnego obywatela. Boli też szydzenie ze znaków i wartości chrześcijańskich. Mówiąc nieco patetycznie za poetą, ludzie pragną takiej Polski, gdzie „prawo będzie zawsze prawo znaczące, a sprawiedliwość – sprawiedliwość” – zauważa ks. Litwińczuk. **kk**

## Propozycja dla niepełnosprawnych

## Uaktywnij się

– **Pomagamy samodzielnie żyć, dostrzegać swoją wartość jako osoby jeżdżące na wózku. Otwieramy nowe możliwości – mówi Robert Jagodziński z Fundacji Aktywnej Rehabilitacji.**

Od 13 do 25 lutego w Zespole Szkół Ekologicznych w Zielonej Górze odbywał się Obóz Aktywnej Rehabilitacji. 22 osoby na wózkach uczyły się, jak być niezależnym w codziennym życiu. – Uczymy, jak przesiadać się na wózek, jak się ubierać, myć czy pokonywać bariery architektoniczne – wyjaśnia prowadzący obóz Robert Jagodziński. – Obok zajęć ruchowych mówimy m.in. o profilaktyce zdrowotnej, w tym fizjologii, uprawnieniach w prawie państwowym, o sferze seksualnej osób niepełnosprawnych... – wyjaśnia instruktor.

Normą takich obozów jest, że instruktorzy to również oso-

by poruszające się na wózkach. – Jesteśmy na tym samym poziomie co uczestnicy. Nie mogą więc powiedzieć, że nie wiemy, jak to jest – uśmiecha się Robert Jagodziński, który 13 lat temu zламаł kręgosłup.



KS. WITOLD LESNER

– **Ideą obozów jest wzajemna pomoc osób niepełnosprawnych**

Pierwszy raz w takim obozie brała udział m.in. pani Agnieszka spod Żar. – W czerwcu miną cztery lata od wypadku. Pierwsze dwa praktycznie przeplakałam. Największym problemem była akceptacja tego, że nie stanę na własnych

nogach, brak wolności i to, że jestem przykuta do miejsca, zależna od innych – zwierza się. – Tutaj uczyć się od nowa, jak być osobą aktywną, jak dawać sobie radę w codziennym życiu. I widzę, że są też inni, którzy chcą być aktywni. To bardzo pomaga – dodaje, uśmiechając się.

W czasie obozu uczestnicy mogli wypożyczyć tzw. aktywne wózki, które pozwalają na swobodniejsze poruszanie się, próbowali „przymierzyć się” do prowadzenia odpowiednio przystosowanego samochodu i mieli zajęcia z pływania. – Po wypadku bałam się kontaktu z wodą, a teraz, po zajęciach na basenie, już wiem, jak sobie w wodzie radzić i będę mogła ze znajomymi iść popływać – uśmiecha się pani Agnieszka.

Zainteresowani działalnością FAR mogą znaleźć informacje na: [www.far.org.pl](http://www.far.org.pl) lub pod telefonem 068 324 12 08.

**Ks. Witold Lesner**

## DIECEZJALNY DZIEŃ KSIĘŻY SENIORÓW.

– Nie ma na ziemi  
lepszego miejsca

– śmieje się

ks. kan. Stanisław  
Garncarz, który  
w Domu Księża  
Emerytów  
w Zielonej  
Górze mieszka  
już szósty rok.

tekst i zdjęcia

**Ks. WITOLD LESNER**

witold.lesner@gosc.pl

**T**o nie szpital ani hospicjum, chociaż są tu księża, którzy mają duże kłopoty ze zdrowiem. To dom dla księży, którzy po latach posługi w diecezji tu znaleźli miejsce, w którym mogą spokojnie odpocząć – wyjaśnia ks. Piotr Bortnik, dyrektor domu.

Inicjatorem budowy tej placówki w latach 90. ub. wieku był abp Józef Michalik, ale po jego odejściu z diecezji inwestycję dokończył bp Adam Dyczkowski. – Mieszkający tu księża całe życie poświęcili Kościołowi. Nie mają własnych domów, często ich krewni już nie żyją i gdyby nie ten dom, nie mieliby się gdzie podziać – mówi biskup. – Tutaj mają zapewnione mieszkanie, wyżywienie i opiekę medyczną ze strony siostr. Jest kaplica i towarzystwo kolegów księży... – wyjaśnia dawny ordynariusz.

### Różnorodna mozaika

Wśród domowników są kanonicy, prałaci i księża z doktoratami. Jeden z nich, ks. Piotr Kołodziej, wieloletni proboszcz z Maszewa, z zamiłowaniem opiekuje się zwierzętami, inny, ks. dr Edward Napierała, dawny proboszcz z Babimostu, wciąż interesuje się historią. Mieszka tu również najstarszy kapłan w diecezji, 93-letni misjonarz w Brazylii, ks. kan. Adolf Lipiec, który przez wiele lat pracował na wyspie Itamaraca. „Po moim przyjeździe otrzymałem od razu trzy parafie w stanie Pernambuco z siedzibą w Gloria de

# Odpoczynek



Goita, Cha de Alegria oraz Porto de Pedras” – pisze we „Wspomnieniach z pracy duszpasterskiej w Brazylii”. Niekorzystny klimat, praca w ciągłym ruchu i lata spędzone w trudnych warunkach odcisnęły swój ślad. Dziś „ojciec misjonarz”, jak niektórzy z księży do niego się zwracają, porusza się powoli, lekko przygarbiony.

„Najmłodszym” seniorem jest ks. Stanisław Sawa, który chociaż nie ukończył jeszcze 75 lat, to jednak ze względu na zły stan zdrowia pół roku temu dołączył do wspólnoty. Chodzi z wyraźną trudnością, podpierając się laską. – Chorób mam kilka, ale najczęściej boli kregosłup. Najgorzej jest wstać i wyprostować się. Później już jako idzie – mówi, uśmiechając się. Ksiądz Sawa chętnie opowiada o parafiach, w których pracował. – W Gościszowicach jest XIII-wieczny kościół z kamienia i gotycki ołtarz w formie pentaptyku, wykonany przez Mistrza z Gościszowic. Gdy byłem tam proboszczem, to był odnawiany. Teraz wygląda pięknie – wyjaśnia, pokazując zdjęcia. O kolejnych parafiach w Bledzewie, Dzikowicach i Dąbrówce mówi z tym samym

**Centralnym punktem całego dnia jest wspólna Msza św. wszystkich domowników. Często przewodniczy jej bp senior Adam Dyczkowski**

błyskiem w oku. Kończy jednak nieco smutniej: – Chciałbym jeszcze pracować w parafii, ale zdrowie na to nie pozwala. Pewnie Pan Bóg potrzebuje mojego cierpienia. Nic się nie dzieje bez Jego woli.

### Aktywni duszpasterze

Wielu księży, którym zdrowie na to pozwala, wciąż stara się pomagać w duszpasterstwie.

Najbardziej aktywny jest ks. prał. kan. Jerzy Nowaczyk, który w każdą niedzielę jeździ do parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Zielonej Górze, gdzie ponad 30 lat był proboszczem. – Jestem wdzięczny obecnemu proboszczowi, że daje mi okazję, bym nadal tam przyjeżdżał. Dzięki temu mam zajęcie, okazję, by mówić kazania i nadal sprawować posługę duszpasterską – dzieli się ks. Nowaczyk. Jednak to nie wszystko. Ks. Jerzy Nowaczyk przez wiele lat pracował z młodzieżą w dusz-



– To abp Józef Michalik zainicjował budowę naszego domu. To był wspaniały pomysł – mówi ks. kan. Stanisław Garncarz, który w dowód wdzięczności w jednym z okien swojego mieszkania umieścił witraż z podobizną arcybiskupa

# Do długiej służbie



Wśród 21 mieszkających księży dwóch jest leżących: ks. kan. Edward Grudziecki (na zdjęciu) i ks. kan. dr Tadeusz Skibiński. Są pod stałą opieką siostr albertynek



Ks. dr Henryk Nowik nie chce biernego odpoczynku. Od 1990 roku nieprzerwanie redaguje miesięcznik „Nad Odrą” i „Nowy Przegląd Wszepolski”

pasterstwie akademickim. Ciągłe wyjazdy, pielgrzymki i rekolekcje pochłaniały go całkowicie. – Gdy odchodziłem na emeryturę od parafian, dostałem komputer i teraz spisuję moje kazania, wspomnienia z obozów i wyjazdów z młodzieżą – śmieje się kapłan, który wydał już dziewięć książek.

Innym piszącym emerytem jest ks. dr Henryk Nowik, wieloletni wykładowca filozofii przyrody, logiki i metodologii nauk w Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu. Pracę naukową łączył z duszpasterstwem w parafiach

w Czerwieńsku i Smolnie. Był również wtedy kapłanem „Solidarności” regionu zielonogórskiego. Chociaż od dziewięciu już lat jest na emeryturze, to zamiłowanie do filozofii i duch patriotyczny są wciąż żywe. – W roku 1990 założyłem Towarzystwo Kultury Narodowo-Religijnej im. Jana Pawła II. Razem z bratem zaczęliśmy tam wydawać miesięcznik „Nad Odrą”, a z czasem i jego dodatki „Nowy Przegląd Wszepolski”, „Nasz wybór” i „Dziedzictwo Jana Pawła II” – wymienia ksiądz doktor. – Te pisma poruszają tematykę

narodową, religijną oraz politologiczną – wyjaśnia ks. Nowik.

Inni księża seniorzy również posługują w parafiach. Dla przykładu ks. kan. Grzegorz Grzybek, dawny budowniczy parafii Ducha Świętego w Zielonej Górze, pomaga w Starym i Nowym Kisielinie, a ks. kan. Stanisław Garncarz, wieloletni proboszcz w Krośnie Odrzańskim i parafii katedralnej w Gorzowie, jeździ spowiadać do zielonogórskiej parafii św. Brata Alberta Chmielowskiego. Równie chętnie służą pomocą w spowiedzi m.in. ks. dr Edward Napierała, ks. Zygmunt Malicki czy ks. dr Jan Dyrda. Ten ostatni w domu znany jest jako niezmordowany propagator Radia Maryja i niespokojny duch wciąż szukający „nowego”. – Ostatnio zacząłem czytać katechizm dla młodzieży „YouCat”. To naprawdę bardzo dobra rzecz. Treści są przedstawiane bardzo prosto i zrozumiale. Dobrze by było, gdyby młodzież przygotowująca się do bierzmowania przeczytała go – mówi z przekonaniem ks. Dyrda.

## Senior purpurat

Od czterech lat w Domu Księża Emerytów mieszka bp senior Adam Dyczkowski. Cieszy się, jak mówi, że jego życie zwolniło trochę tempo. – Pomimo emerytury cały czas, chociaż nie tak intensywnie,

staram się służyć w diecezji. Dobrze, że teraz nie mam tylu obowiązków co wcześniej, ale i tak nudzić się nie mogę – śmieje się 80-letni dziś biskup. – Prawie codziennie gdzieś jestem zapraszany. Na bierzmowanie, na jakąś uroczystość lub do kolejnej parafii z okazji peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego – wymienia bp Adam. Zdrowie księdza biskupa już nie jest takie jak dawniej, ale nadal dba o kondycję. – W zeszłym roku miałem operację na kolano. Lekarze wstawili mi implant. Potem była długa rekonwalescencja – wspomina biskup senior. – Nie daję jednak za wygraną. Codziennie po obiedzie robię godzinny spacer w naszym ogrodzie, a dwa razy w tygodniu jeżdżę na basen.

Bp Adam Dyczkowski z pozostałymi księżmi aktywnie tworzy kapłańską wspólnotę. Często odprawia wspólnie Mszę św., spotyka się z domownikami, a w minionym roku ufundował w ogrodzie oczko wodne, przy którym często można spotkać odpoczywających seniorów. – Wydaje mi się, że to dobre urozmaicenie dla naszego domu. Można sobie usiąść w cieniu, posłuchać, jak szumi fontanna, pooglądać kolorowe rybki i oczywiście porozmawiać ze sobą – uśmiecha się biskup. – Nasz dom to dobre miejsce na odpoczynek na stare lata – dodaje. ■



„Najmłodszym” seniorem jest ks. Stanisław Sawa, który zamieszkał tu w sierpniu ubiegłego roku. Chętnie opowiada o swojej pracy w parafiach w Bledzewie, Dzikowicach i Dąbrówce, w których był proboszczem

Na marginesie **pisze...**

felieton

**WALDEMAR HASS**historyk, muzealnik, publicysta  
skryba\_hass@op.pl**O końcu romantyzmu...**

Mam wrażenie, że jedną z najbardziej dyskryminowanych grup społecznych w naszym kraju są romantycy. A mając na uwadze fakt, że jest ich chyba niezbyt wielu, warto to zasygnalizować. Trudno już znaleźć ślady romantyzmu w naszej rzeczywistości. Brak czasu, wszędobylska, nowoczesna technologia, spycha romantycznego ducha na margines, traktuje go jak kuriozum czy odkurzony żart. Wiele trzeba się natrudzić, by ślady romantyzmu dojrzeć dziś nawet w sztuce. Chyba najłatwiej odnaleźć je w filmie. Przy czym jeśli jest to już produkcja „romantyczna”, to oczywiście komedia. Dla mnie popkulturowym początkiem końca „romantyczności” była propozycja prezentu „dla ukochanej”, na jaką natknąłem się swego czasu w trakcie prozaicznych zakupów, tuż przed 8 marca. Otóż była to oferta nabycia, po atrakcyjnej cenie... róży. Ale nie kwiatu, tylko umiejętnie ułożonych na kształt tej szlachetnej rośliny – damskich majtek, w kolorze czerwieni. Róża, którą zamieniono na stringi. Tego – zdaje się – nie przewidzieli ani Goethe, ani Mickiewicz. Cóż, ale jakie czasy, takie symbole.

**Cykl wielkopostny: Kościół naszym domem****To Pan Bóg kieruje**

Ogardy, Gilów, Lipie Góry i Pielice – cztery popegeerowskie wsie należące do najbardziej na północ wysuniętej parafii diecezji.  
**Nic się tu nie dzieje?  
Nic bardziej mylnego.**

Dorota Hryncewicz mieszka w Lipich Górach od 15 lat. Od dziewięciu z mężem tworzy rodzinę zastępczą, a od sześciu jest wolontariuszką w Parafialnym Zespole Caritas (PZC). – To nie jest tak, że ja sobie to wymyślam. To Pan Bóg tym wszystkim kieruje – stwierdza pani Dorota.

**Niepotrzebne przerazenie**

Sześć lat temu do parafii przyszedł nowy proboszcz ks. Henryk Kaliszuk. Niedługo potem powstał PZC. Jego prezesem została właśnie pani Dorota. – Nie wiedziałam, na czym to ma polegać. Kompletnie nie miałam pojęcia, jak się do tego zabrać – przyznaje szczerze. – Zapytałam koleżanki ze Zwierzyna, skąd mają dotacje. One tłumaczyły, że piszą wnioski itd. Byłam jeszcze bardziej wystraszona. Później okazało się, że zupełnie niepotrzebnie – dodaje.

Z czasem dzięki współpracy parafii z burmistrzem Strzelec Krajeńskich, Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej, Caritas diecezjalną i sołectwami powstały trzy świetlice dla dzieci. – Opiekunów zatrudniła na etacie gmina. Kamień spadł nam z serca – mówi pani Dorota. W Lipich Górach, Ogardach i Pielicach najmłodsi mają zapewnione zajęcia i posiłek, a w wakacje atrakcyjny wypoczynek. W parafii prowadzone są również trzy kluby seniora.

**Pomagają 300 osobom**

Na świetlicach się nie skończyło. Parafialna grupa zaangażowała się w Europejski Program Pomocy Żywnościowej (PEAD)



KRZYSZTOF KRÓL

koordynowany przez diecezjalną Caritas. Cała żywność dla osób potrzebujących trafiała do magazynu w Gorzowie Wlkp. Ale był problem z dowozem. Wspólnie z Caritas ze Strzelec Krajeńskich napisano więc wnioski i z pomocą przyszedł burmistrz. – Od trzech lat mamy zapewniony dowóz i już nie musimy się martwić – mówi pani Dorota. – Parafia liczy 1200 mieszkańców, a my pod swoją opieką mamy ok. 300 osób. Pomagamy w dożywianiu, ale oczywiście nie jesteśmy w stanie ich utrzymać – dodaje.

Na terenie parafii nie ma żadnego marketu, więc aby uczestniczyć w bożonarodzeniowych i wielkanocnych zbiórkach żywności, wolontariusze dojeżdżają kwestować do Gorzowa. Różnorakiej pomocy jest więcej. – Któregoś roku dostaliśmy gęsi z wylęgarni i rozprowadzaliśmy je po wioskach. Innym razem były to kurczaki, jajka lub pomidory – tłumaczy wolontariuszka. – Pomagamy też w sytuacjach losowych, kiedy ktoś poważnie zachoruje, a także uczestniczymy

**Dla mnie to jest normalne, że pomagamy w parafii. To przecież nasz dom – mówi Dorota Hryncewicz**

w zbiórce „Z uśmiechem do szkoły”, aby pomóc skompletować dzieciom szkolną wyprawkę – mówi pani Dorota.

**Przetwórnia plastiku**

– W każdej z wiosek są ludzie odpowiedzialni za opiekę nad potrzebującymi. Dzięki temu wiadomo, komu faktycznie potrzebna jest pomoc – opowiada mieszkanka Lipiej Góry.

Pani Dorocie po głowie chodzą już kolejne pomysły. W zeszłym roku uczestniczyła w projekcie „Po owocach ich poznacie – Ekonomia Społeczna w Caritas”. – Mamy w parafii grono ludzi, z którymi możemy wspólnie podjąć działania. Chcemy spróbować założyć spółdzielnię socjalną – mówi Dorota Hryncewicz. – Na naszym terenie jest mnóstwo plastikowych śmieci. Warto byłoby otworzyć przetwórnę plastiku. Chcemy pojechać do firmy, która się tym zajmuje pod Poznaniem. Może coś nam podpowiedzą i pomysł sprawdzi się również u nas. Nie trzeba załamywać rąk, lecz działać – dodaje.

**Krzysztof Król**

Nowa ogólnopolska inicjatywa ewangelizacyjna

# Obudź w sobie apostoła

Z ks. **Arturem Godnarskim**, sekretarzem Zespołu KEP ds. Ewangelizacji i przełożonym Wspólnoty św. Tymoteusza w Gubinie, rozmawia Krzysztof Król.



GRZEGORZ HEKKA

**KRZYSZTOF KRÓL: 21 lutego odbyło się kolejne spotkanie Zespołu Komisji Episkopatu Polski ds. Nowej Ewangelizacji. Co to takiego?**

**Ks. ARTUR GODNARSKI:** – Zespół powstał decyzją wszystkich biskupów w październiku ubiegłego roku na konferencji plenarnej episkopatu w Przemyślu. Do zespołu, którym kieruje bp Grzegorz Ryś, wybrano 15 osób z różnych środowisk. Są tam ludzie m.in. z Odnowy w Duchu Świętym, Szkoły Nowej Ewangelizacji, Ruchu Światło-Życie, neokatechumenatu i Ogólnopolskiej Inicjatywy Ewangelizacyjnej Przystanek Jezus. Chodziło o to, żeby nie byli to teoretycy, ale praktycy. Zespół ma za zadanie doradzać, pomagać, analizować sytuację i wspierać biskupów. Jest to odpowiednik na poziomie diecezji powstałej w Watykanie Papieskiej Rady ds. Nowej Ewangelizacji.

**Są już pierwsze inicjatywy?**

– Tak. Na stronie internetowej uruchomiliśmy formularz, za pomocą którego mogą zgłaszać się ruchy, stowarzyszenia i wspólnoty identyfikujące się z dziełem nowej ewangelizacji. Dzięki tej bazie odkrywamy rzeczywistości, o których nigdy inaczej byśmy się nie dowiedzieli. Przykładowo, teraz wiemy, że powstają wspólnoty ewangelizacyjne w cyberprzestrzeni. Jedną z inicjatyw polega na prowadzeniu kursów biblijnych, które przeszło ok. 3 tys. ludzi. Do tej pory zgłosiło się już 257 wspólnot, ale lista jest wciąż otwarta. Tu nie chodzi o manię liczb. Ten spis pokazuje

ogrom pracy, jaką wykonują duchowni z dużym zaangażowaniem świeckich na różnych odcinkach. Ta baza ma służyć scalaniu tych środowisk, koordynacji działań oraz szybkiemu przepływowi informacji.

**Od 28 do 31 lipca w Kostrzynie n. Odrą odbędzie się I Ogólnopolski Kongres Środowisk Nowej Ewangelizacji...**

– Celem głównym kongresu będzie spotkanie się środowisk ewangelizacyjnych z całej Polski, prezentacja ich działalności i oczywiście wspólna modlitwa za dzieło nowej ewangelizacji w Polsce. Kongres ma dać impuls do większego,

pastoralnego zaangażowania się zarówno duchownych, jak i świeckich w to dzieło. Chcemy dać też pozytywny impuls, że praca ewangelizatorów to nie ich prywatne hobby, ale droga Kościoła, którą wskazuje papież Benedykt XVI. Nowa ewangelizacja nie jest jednym z ruchów, który pojawia się w Kościele, ale staje się stylem i programem w duszpasterstwie. Hasłem przewodnim kongresu będzie: „Nowi ewangelizatorzy dla nowej ewangelizacji”. To kontynuacja papieskiego spotkania z ewangelizatorami z całego świata, które odbyło się w październiku 2011 roku w Rzymie. Wśród zaproszonych gości jest m.in. abp Rino Fisichella – przewodniczący Papieskiej Rady ds. Nowej Ewangelizacji. Swoją udział potwierdzili już o. Enrico i o. Antonello ze Wspólnoty Przymierze Miłosierdzia z Brazylii, prowadzący ewangelizację na ulicach miast, wśród ubogich i bezdomnych oraz służących osobom konsekrowanym w odzyskiwaniu zapału do ewangelizacji. Naszą ogromną radością jest pełne wsparcie bp. Stefana Regmunta, który będzie pełnił rolę gospodarza jako biskup naszej diecezji.



**Ruszyły zgłoszenia na tegoroczny Przystanek Jezus, który odbędzie się od 28 lipca do 5 sierpnia. W tym roku inicjatywa będzie połączona z I Ogólnopolskim Kongresem Nowej Ewangelizacji. Termin zgłoszeń upływa 30 czerwca. Szczegóły: [www.przystanekjezus.pl](http://www.przystanekjezus.pl)**

**W co nasza diecezja może wnieść w pracę komisji?**

– W 1995 roku ówczesny ordynariusz bp Adam Dyczkowski otworzył drzwi dla Szkoły Nowej Ewangelizacji. Z naszej szkoły zrodziła się szkoła m.in. w Bytomiu i Gliwicach, a stamtąd w innych miejscach. Mamy też trzynastoletnie doświadczenie Przystanku Jezus. To z kolei duża zasługa bp. Edwarda Dajaczka, choć trzeba też podkreślić, że nie byłoby tego dzieła, gdyby nie stali za tym księża z naszej diecezji, jak chociażby ks. Piotr Matus czy ks. Aleksander Werstler, którzy wyprowadzili na pole pierwszych ewangelizatorów. Bardzo znaczące są także doświadczenia formacji w Ruchu Światło-Życie, jak i otwartość na Ducha Świętego w Odnowie Charyzmatycznej. To wszystko, i wiele więcej, wnosimy ze sobą do tego zespołu.

**Często ewangelizacja kojarzy się tylko z ewangelizatorami, a tymczasem wszyscy jesteśmy wezwani do głoszenia Dobrej Nowiny...**

– Zależy nam na zaproponowaniu czegoś na zbliżający się Rok Wiary. Chcemy, aby w ludziach chodzących do Kościoła obudziło się apostołstwo, by stali się aktywni w swoich parafiach, środowiskach i rodzinach. Bo prawdziwie chrześcijaninem nie jest się wówczas, gdy tylko chodzi się do kościoła, ale wówczas, gdy staje się jego świadkiem, kiedy głosi się Chrystusa. Wiara przeżywana autentycznie powoduje, że człowiek tą wiarą zapala innych dookoła. Obudzenie apostołstwa jest dzisiaj bezwzględnie priorytetową sprawą w Kościele. Nowa ewangelizacja jest skierowana przede wszystkim do ludzi, którzy utracili swoją tożsamość chrześcijańską. Ma charakteryzować się przede wszystkim: nowym zapałem, nowymi metodami i nową gorliwością rodzącą się z doświadczenia spotkania ze zmartwychwstałym Jezusem oraz ma być głosem kerygmatu, czyli podstawowych prawd wiary.

W Gorzowie Wlkp. potrzebna radioterapia

# Czekają na plan

Lubuskie: na sto przypadków zachorowań na nowotwór złośliwy po pięciu latach będzie żyło zaledwie 47 kobiet i 26 mężczyzn. To najgorsze wyniki w kraju.

**P**acjenci chcą Gorzowskiego Centrum Onkologii z prawdziwego zdarzenia. Trzy lata temu w gorzowskim szpitalu powstał Oddział Onkologii z Pododdziałem Diennej Chemioterapii. Szpital na ul. Dekerta dysponuje 22 łózkami i 6 stanowiskami do chemioterapii dziennej, a przy ul. Walczaka są Wojewódzka Poradnia Onkologiczna oraz Poradnia Chirurgii Onkologicznej. Problem w tym, że nie ma jak dotąd radioterapii, która poza chirurgią i chemioterapią jest dziś standardem. – W onkologii najlepsze efekty przynosi leczenie skojarzone. To nie gorzowski pomysł, tak onkologia zorganizowana jest w większości ośrodków na świecie i w Polsce – zauważa dr Adam Ostrowski, który kieruje wojewódzką poradnią.

## Oczekiwania na leczenie

40 proc. wszystkich nowotworów złośliwych w Lubuskiem



– Teraz istotna jest dyskusja: gdzie, kiedy i za ile, a nie czy w ogóle ma powstać Gorzowskie Centrum Onkologiczne – zauważa dr Adam Ostrowski

rozpoznawanych jest w Gorzowie. – To około 1300 przypadków rocznie. Ale prognozy na rok 2025 wskazują tendencję wzrostową. Według nich, do naszego szpitala będzie trafiać rocznie ok. 1700 pacjentów – zauważa dr Adam Ostrowski.

Brak radioterapii oznacza leczenie pacjentów z północnej części województwa w Szczecinie, Poznaniu lub Zielonej Górze. – Oczywiście to nie dramat, ale leczenie trwa w przypadku raka piersi 5 tygodni, a raka prostaty 7 tygodni... Dla chorego człowieka, obciążonego także psychicznie, to jednak problem – zauważa lekarz. – Oczywiście brak radioterapii u nas wiąże się z dłuż-

szymi terminami oczekiwania naszych pacjentów na takie leczenie w innych ośrodkach. Co najmniej o kilka tygodni, a przecież choroba nie robi sobie przerwy, gdy pacjent czeka na radioterapię – dodaje.

## Głos mieszkańców

Akcję wsparcia dla idei uruchomienia Gorzowskiego Centrum Onkologii podjęli nie tylko politycy, ale przede wszystkim sami mieszkańcy. Jej inicjatorem jest Bronisław Mierzwa. – W różnych dyskusjach na temat onkologii nie było głosu oddolnego – zauważa gorzowianin. Na nowotwór zachorowała jego żona, która musiała korzystać z ra-

dioterapii w Szczecinie. – Chemioterapię przechodziła na miejscu. Byłem przy niej codziennie. Mogłem ją wspierać, podać szklankę wody i potrzymać za rękę. A do Szczecina zawoziłem ją w poniedziałek i odbierałem w piątek, rozbitą psychicznie i ślaniającą się na nogach – mówi.

## Nie pod dywan

W krótkim czasie pod petycją zebrano 75 tys. podpisów. 17 lutego pismo z podpisami trafiło do władz miasta, a także do Zarządu Województwa Lubuskiego. – Dołożyliśmy wszelkich starań, żeby powstał projekt pozwalający na realizację tego zadania – odpowiedziała 17 lutego Alina Nowak, wiceprezydent Gorzowa.

Autorzy petycji liczą przede wszystkim na dobry plan ze strony miasta. – Nasza inicjatywa to nie jakiś nieświadomy i mało dojrzały zryw. Chcemy, aby władze miasta dotrzymały słowa, które dały w czasie grudniowej konferencji prasowej. Wtedy padło zapewnienie, że powstanie centrum onkologii – wyjaśnia Hanna Kaup z portalu egorzowska.pl, która wsparła akcję. – Nie określiliśmy w petycji, gdzie i kiedy ma powstać placówka, ale chcemy, aby temat nie został zamieciony pod dywan. Przez pół roku czekamy na konkrety.

Krzysztof Król

## zapowiedzi

### Usłyszymy ich głos

**GŁOGÓW.** Wspólnota Cichych Pracowników Krzyża od 19 do 21 kwietnia organizuje w Głogowie konferencję-warsztaty pt. „Usłyszcie nasz głos!”. Konferencja dotyczy roli komunikacji wspomagającej i alternatywnej (tzw. AAC) w integralnym rozwoju osoby niepełnosprawnej,

z uwzględnieniem aspektu duchowego i religijnego. Zapisy na konferencję są przyjmowane do 30 marca. Szczegółowe informacje na stronie internetowej: www.cisi.pl oraz pod numerem telefonu: 76 833 32 97

### Sesja o Biskupstwie

**OŚNO LUBUSKIE.** „Wokół krajobrazu kulturowego dawnego Biskupstwa Lubuskiego” – to tytuł



II sesji naukowej, na którą zapraszają burmistrz Osna Lubuskiego i tutejsza parafia św. Jakuba Apostoła. W programie m.in. wykłady na temat dziejów miasta, a także o znakach i inskrypcjach symboliczne na murach jego świątyni. Sesja odbędzie się 9 marca o godz. 10.00. Szczegóły: xp Piotrgrab@paradisus.pl.

### Warsztaty przed Triduum Paschalnym

**ZIELONA GÓRA.** Diakonia Muzyczna Ruchu Światło-Życie diecezji zielonogórsko-gorzowskiej zaprasza na warsztaty muzyczne przygotowujące do posługi w czasie Triduum Paschalnego od 9 do 11 marca. Szczegółowe informacje na stronie internetowej: www.kamuzo.net. ■